GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 109

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 24 Kwietnia 1830 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 23 Kwietnia 1830 r.

Wexle.	żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h. 2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal. 2 mies.	594	—	—	—
Z krot. ter.	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal. 2 mies.	594	—	—	—
z krot: ter:	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk. 2 mies.	906	—	903	—
Lipsk 100 tal. 3 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter. 2 mies.	42	—	—	—
Moskwa 100 r. b. 1 mies.	—	—	—	—
Petersburg ditto 1 mies.	—	—	181	7
Paryż, 300 fran. 2 mies.	496	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń. 2 mies.	624	—	—	—
Wrocław, 100 tal. 2 mies.	—	—	—	—

Monety	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka.	19	25	—	—
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna Ros. . . , . .	182	—	181	-
Bilety bankowe aust: za 100f. R:	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacon	
Listy zastawne, (*)	98	10	—	—
Obligacje udziałowe po zł. 300	--	—	397	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	108	—	—	—
ditto 5 od 100 w sr brze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	108	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	107	—	—	—

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj Zł. 1 gr. $10\frac{1}{3}$

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Siodme zdanie sprawy z czynności Dyrekcji głównéj Towarzystwa kredytowego ziemskiego od dnia* 20 *lipca* 1829 *do* 20 *stycznia* 1830 *roku.*

Same prawie zwyczajne czynności zajmowały Dyrekcję główną w ostatniem półroczu, zaszły jednak niektóre ważniejsze przedmioty, o tych mowa będzie przy szczegółowym opisie działań Dyrekcji, który w zwykłym porządku wam szanowne komitety mam zaszczyt przedstawić.

1.) *Udzielanie pożyczek.*

Pomimo nieusuniętéj w tém jeszcze półroczu jednéj z najważniejszych przeszkód, pomimo iż dotąd przystępujący do Towarzystwa musiał już $7\frac{1}{2}$ od 100 z góry opłacać funduszu umorzenia, jednak przy powiększającém się zaufaniu w naszym zakładzie i przy podniesieniu się tak znacznem kredytu listów zastawnych, i w tém półroczu podług wykazu Nro 1 na 131 dóbr prywatnych udzielono pożyczek. . . . Złp. 4,595,900

(Dodatkowo na 45 dóbr; całkowicie na 86 dóbr.)

Na 48 dóbr narodowych. — 9,702,600

(Dodatkowo na 26 dóbr; całkowicie 22 dóbr.)

Razem — 14,248,500

Więcéj o trzy miljony przeszło.

Tę nową pożyczkę dodawszy do wierzytelności Towarzystwa, która według sprawozdania z dnia 1 sierpnia 1829 wynosiła . . . zł. 136,043,082 gr. 10

Uczyniłoby razem . . . — 150,291,582 — 10

Lecz od tego potrącić należy — 2,074,300

Z powodu wystąpienia z Towarzystwa przez skarb z dobrami Skierniewice, Kompin, Bąków, Jeziorko, Głuchów; rzeczywiście więc wierzytelność hypoteczna Towarzystwa wynosi w ogóle — 148,217,282 — 10

W szczególe na dobra prywatne — 95,405,082 — 10

Na dobra narodowe i koronne — 52,812,200 — —

Jak wyżéj . — 148,217,282 — 10

Pozostaje do zażądanych przez rząd złp. 75,992,200 wydać na dobra narodowe złp. 23,180,000.

Ułatwieniu jakie w nowo-przedstawionych przez komitet i przez rząd zatwierdzonych dodatkach do instrukcji dla przystępujących do Towarzystwa a szczególniéj dla pociągających dobra przymuszonym sposobem, podane jest w pożyczce, którą Bank na fundusz umorzenia udzielać będzie, przyczyni się znacznie do rozszerzenia Towarzystwa kredytowego. Pożyczka ma być zwracaną w częściowych ratach z procentem 5 od 100.

Już dyrekcja główna odebrała zgłoszenia się osób życzących sobie z tego ułatwienia korzystać.

Obiecanego i przyrzeczonego dobrodziejstwa na prośbę komitetu Towarzystwa do Najjaśniejszego Pana podaną, w udzielaniu bezprocentowych pożyczek w summie do miljona złp. które JO. xiąże minister przychodów i skarbu i dyrekcja główna w ostatniém zdaniu sprawy ogłosiła,

a które władze Towarzystwa szczególniéj na ułatwienie przystępującym użyć chciały, dotąd Towarzystwo w skutku nie otrzymało. Srodek ten może najwięcéj zbogacić operacje Towarzystwa i zakres jego rozszerzać. Mamy więc nadzieję, iż łaska tu monarchy, któréj rozwinięcie się zależy tylko od tego co opieką swoją szczególniéj Towarzystwo kredytowe zaszczyca, wkrótce udzieloną będzie.

W półroczu tém nikt z prywatnych, Towarzystwa nie wystąpił. Pozostaje jeszcze do udzielania pożyczek podług wykazu Nr II na dóbr prywatnych 197, na które zażądano summę 16,014,000. Pożyczki te są dotąd przyznane jedynie lub z niedopełnienia formalności lub spóźnienia się właścicieli z ich zażądaniem.

Wykaz pod Nr III dołączony wyjaśnia ilość i rodzaj listów zastawnych w obiegu będących. Podług poprzedniego zdania sprawy było w obiegu dnia 20 lipca roku zeszłego za Złp. 127,898,500

Przybyło w drugiém półroczu 1829 roku z wydanych na pożyczkę złp. 14,248,500 na zamianę 12,700 — 14,261,200

Ogół — 142,159,700

Ubyło zaś: przez zamianę 12,700; przez wylosowanie w siódmem ciągnieniu 2,648,200 — 2,660,900

Zostaje w obiegu dnia 20 stycznia 1830 roku. — 139,498,800

i prócz tego rewers na resztę listu zastawnego d. 1 października 1829 roku na ostatku wylosowanego Lit. B. Nro 154,293. — 2798 gr. 10

Summa powyższa listów zastawnych dzieli się na następujące gatunki.

Białe Litt.	A.	sztuk	1150	na	zł. 23,000,000.
—	B.	—	9399	na	— 46,995,000.
—	C.	—	40,465	na	— 40,465,000.
—	D.	—	16,421	na	— 8,225,500.
—	E.	—	54,080	na	— 10,816,000.
Razem		sztuk	121,545	na	zł. 129,501,500.
Żółte Litt.	A.	sztuk	99	na	zł. 1,980,000.
—	B.	—	628	na	zł. 3,140,000.
—	C.	—	4181	na	zł. 4,181,000.
—	D.	—	723	na	zł. 391,500.
—	E.	—	1524	na	zł. 304,800.
Razem		sztuk	7155	na	zł. 9,997,300.
				Jak wyżéj	zł. 139,498,800.

3) *Losowanie.*

Przyjemnie jest dyrekcji głównéj ogłosić, iż siedmiu właścicieli listów zastawnych w summie zł. 330,400 cofnęło swe listy z losowania, możeż być większy dowód wzmagającego się kredytu towarzystwa? a podwyższenie wartości nieledwie stu za sto listów zastawnych, przekonywającym jest dowodem zbawiennych Towarzystwa Kredytowego dla kraju całego skutków. Tu nieprzymuszonym ale dobrowolnym sposobem już na 4 od 100 kapitaliści przystają; zmiejszanie się w kraju procentów jest najpewniejszym dowodem wzrostu bogactwą narodowego.

Dyrekcja główna w moc art. 115 i 116 prawa, na to wystąpienie zezwoliła.

Losowanie odbyło się publicznie w przytomności delegowanych od was szanowne Komitety. Stan hypoteczny wierzytelności towarzystwa w dniu 20 lipca 1829 r. wynosił zł. 136,043,082 gr. 10.

Do tego dołączając pożyczki przyznane do 1 października r. z jako termin losowania zł. 9,095,100

Razem — 145,138,182 — 10.

a) Od téj summy właściciele dóbr zapłacić powinni na ratę grudniową 1829 r. wedle art. 7 prawa po 3 od 100 — 4,354,145 — 13.

b) Pożyczka udzielona od 1 kwietnia 1829 r. do 1 października r. 1829 wynosi zł. 16,098,300 od któréj opłata art. 200 P. S. postanowiona na amortyzację za sześć poprzednich półroczów po złot. 6,434,283,382,464 % czyniła — 1,035,810 — 8.

Summa końcowa przez występujące z towarzystwa dobra Wola Łychowska A i B spłacona listami zastawnemi, dołączoną została do funduszu umorzenia d. 1 paźdz. 1829 r. zł. 28 gr. 17 prowizja od tego 2% gr. 18 — 29 — 18.

Ogół poboru na umorzenie i prowizję w racie 7 — 5,389,984 — 26.

Należność zaś prowizji oddziela się od tego jak następuje:

W dniu 20 lipca r. z. było w obiegu listów zastawnych jak wyżéj na zł. 127,898,500.

i do tego rewers na resztę listu litt. B, N. 3352 w d. 1 kwietnia 1829 r. na ostatku wylosowanego — 4,618 gr. 28.

Wypożyczono od 20 lipca do 11 października r. z. — 9,095,100.

W ogóle było w obiegu — 136,998218 — 28.

Od tego prowizja 2% czyni — 2,739,964 — 11.

Porównywając pobór raty grudniowéj 1829 — 5,389,984 — 26.

Z dodatkiem na prowizją — 2,739,964 — 11.

Zostaje na umorzenie listów — 2,650,020 — 15.

Co dowodzi rachunek pod Nr. IV dołączony. Z téj summy opłacić należy rewers na resztę wylosowanego w poprzednim półroczu listu zastawnego litt. B, N. 3352 — 4,618 — 28.

Pozostaje ostatecznie do losowania — 2,645,401, — 17.

Podano do losowania na dzień 1 października 1829 r. listów zastawnych:

Litt.	A	sztuk	799	na	zł.	15,980,000.
»	B	—	6,445	—		32,225,000.
»	C	—	30,057	—		30,057,000.
»	D	—	12,676	—		6,338,000.
»	E	—	30,618	—		6,123,600.
	Ogół	sztuk	80,595	—		90,723,600.

Wylosowano zaś z tego:

Litt. A	sztuk	17	na złp.	340,000.
» B	—	193	—	975,000.
» C	—	955	—	955,000.
» D	—	388	—	194,000.
» E	—	971	—	194,200.
Razem	sztuk	2524	—	2,658,200.
Że zaś fundusz do losowania wynosił tylko			—	2,645,401 — 17.
Przeto na brakującą ilość			—	3,798 — 13.

wydany został rewers właścicielowi na ostatku wylosowanego listu zastawnego litt. B, N. 154,293 celem wypłacenia go w racie czerwcowéj r. b. przed wszystkiemi innemi jak to art. 119 prawa przepisuje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości Warszawskie.

— (*Artykuł nades.*) — Pismo *Rozejmski herbu Zgoda o powszechnym pokoju* jest zabawne i razem naukowe, wystawia spór *literacki o sukcessyę* wsposobie wojskowym, nadając pismom więcéj dwudziestom w téj mierze wyszłym, charakter *rycerski*, i zaraz naukowym sposobem wywodzi *prawo natury* z istoty człowieczeństwa, i że jest dla każdego człowieka niezbędném, a następnie krytykuje tych pisarzów, którzy zaprzeczają *prawa natury*. Po tym poważnym wykładzie, wpada *Rozejmski* znowu w żartobliwość, wystawia *Pliszkę w komicznym* obrazie, jak ten *wąsaty w kontuszu* szlachcic Podlaski walczy z Rzymianami, z *złemi duchami*, z doktorami juris, z redaktorami francuzkiemi; jak potém w Paryżu wcisnął się do *rady stanu* jak w dalszéj *wędrówce* naukowéj, nie mógł się o potrzebie *fikcji* nauczyć, jak nakoniec w Wiédniu z *Zeillerem* tak się mocno za barki zerwał, iż *Zeiller Bogu ducha* oddał. Wystawia potém, że *Pliszka co do saméj rzeczy* jest z swojemi przeciwnikami zgodny, i tylko że chce iść za skazówką natury, i śladem przodków naszych, a oni chcą iść za *Francuzami*; śladem *Fente* i *Fikcji*. Tu *Rozejmski* skreśla obraz jeden tych *cudzoziemek* a drugi *Wandy* i *Jadwigi* i w tém miejscu, przeciwników *Pliszki* przez zręczny obrót, na *Polskiéj ku tronowi wierności* niespodzianie schwycił, i do *zgody* zmusił. Następnie pismo ich żartobliwie przechodzi, i tym sposobem pokój powszechny stanowi. Potém głos do wszystkich zwraca, ten głos jest wzniosły a nawet *szczytny*, dowodzi w niem że chwała i *świetność* narodu zależy na *prawdziwém świetle*, na *doskonałości ustaw*, i na *ściśléj sprawiedliwości*. W tym głosie są *wielkie* i warte uwagi pomysły, kończy się to pismo, znowu żartobliwie, że *Rozejmski* ma nadzieję, iż gdy *obie* strony do domku swojego zachwyci; tam wywlecze jakiego *antenata*, ażeby tę zgodę chwalebnym przodkom obyczajem utwierdził.

Ta przemiana żartobliwości, razem z wielkiemi i poważnemi pomysłami, nadaje temu pismu pewną *oryginalność*, która nudzić się czytelnikowi nie dozwala. J. P...

ANGLJA. — Obrady parlamentu od dnia 9 marca, (po któryto dzień daliśmy krótki rys posiedzeń tegoż) tyczyły się po większéj części przedmiotów miejscowych i bardzo cząstkowych, tudzież petycji rozmaitych które nic ważnego, zwłaszcza dla publiczności zagranicznéj, w sobie nie zawierały. Najważniejsze materje były: sprawa Portugalji, o któréj w izbie wyższéj lord Holland, w izbie zaś niższéj lord Palmerston wnosił, i narady nad budżetem wniesionym d. 15 marca przez kanclerza skarbowego do izby niższéj. Podług niego, po ścisłém obrachowaniu budżetu zeszłorocznego, dochody odpowiedziały dosyć uchwalonéj summie, gdyż powinny były uczynić 51,340,000 f. s. a uczyniły mniej tylko 560,000 funt szter. Ale właściwy niedobór nie wynosił tyle, gdyż summa 130,000 f. s. któréj się spodziewano ze sprzedaży kanału miéjskiego, nie wpłynęła do kassy, ale obróconą została na inne cele. Pozostały niedobór w summie 450,000 f. s. pochodzi tylko z niepomyślnych żniw, gdyż opłata od słodu mniéj przyniosła aniżeli rachowano. Że cło od herbaty mniej uczyniło 1,300,000 f. s. nie pochodzi to z mniejszéj konsumpcji, ale ze zniżenia się jéj ceny, gdyż cło pobiera się w miarę wartości tego artykułu. Pomimo ten niedobór obrócono jednak na umorzenie długu krajowego 2,490,000 f. st. Oświadczył minister, że rząd mając wzgląd na obecną nędzę kraju, stara się przynieść ulgę cierpiącym; dodał nawet, że kanclerzom izby skarbowéj powszechnie przypisują odrazę od zaprowadzenia oszczędności, ale że on jednakże powinien być zupełnie wolnym od tego zarzutu. W ogóle podał następujący rozkład budżetu na rok przyszły; z cła 17,200,000 f. st. — z akcyzy 19,300,000 f. st. — ze stempla 7,100,000 f. st. — ze stałych podatków 4,900,000 f. st. — z poczty 1,500,000 f. st. — z pomniejszych dochodów 200,000 f. st. — z nieoznaczonych dochodów 280,000 funt szter. — Razem 50,480,000 funt szterlingów — Wydatki zaś wynoszą: Na procenta i administrację długu krajowego 25,670,000 funt szterlingów. Annuitety i procenta od obligacji izby skarbowéj 3,442,000. — Pensje urzędników cywilnych 2,180,000 — Siła lądowa, morska i broń 16,580,000. Od tego należy odtrącić pewne summy, a tym sposobem wydatki uczynią 47,812,600 f. st. i wstosunku dochodu powinno pozostać przewyższki około 2,667,000 f. s. — Ważnym także był wniosek xięcia Richemond uczyniony w izbie wyższéj, a tyczący się nędzy wyrobników, oraz wniosek pana Davenport w izbie niższéj, tyczący się nędzy kraju, i projekta kanclerza izby skarbowéj tyczące się redukcji czteroprocentowych sztoków.

Dnia 5 kwietnia uczynił pan Grant w izbie niższéj wniosek względem nadania swobód żydom Wielkiéj Brytanji. W mowie którą miał z téj okoliczności, przebiegł najpierwéj ich historję od czasu jak do Anglji przybyli, a następnie wystawił okrutne obchodzenie się z nimi, obciążanie podatkami, ograniczenia w kupowaniu dóbr i w wykonaniu obrzędów religijnych. Pod Edwardem I wygnano z Anglji 15,000 żydów; wiele ich majątków skonfiskowano, i wielu przytém zamordowano. Następnie skreślił obraz ówczasowych i późniejszych prześladowań żydów w Niemczech, Francji, Hiszpanji i Portugalji. We 150 lat po wypędzeniu, pod Sztartami powrócili znowu żydzi do Anglji. — Nałożono na nich podatek zwany cudzoziemskim, i kazano, aby łożyli na wychowanie tych dzieci żydowskich, któreby przyjęły religię Chrześcjańską. Pod Jerzym III dozwolono naturalizacji dla żydów zagranicznych i uwolniono ich od podatku cudzoziemskiego. Właściwego wyłączenia żydów od używania praw obywatelskich nie ma w Anglji; ale przysięga, którą każdy urzędnik wykonywać winien, jest tego rodzaju, iż żyd nie może jéj wykonać. — Oprócz tego ulegają żydzi w Londynie takim ograniczeniom jakich nie ma w innych miastach. W Londynie liczą ich

20,000. Następnie zbijał pan Grant zarzuty przeciw nadaniu swobód żydom; twierdził, że to nie przeciwi się zasadom Chrześcijaństwa; że obyczaje ich poprawią się, gdy się zmienią prawa dla nich szkodliwe. — Pan Jnglis sprzeciwiał się nadaniu swobód żydom, twierdząc, że oni są w kraju nienawidzącymi krajowców cudzoziemcami; że w wojnie wieku zeszłego wypędzono ich z Czech, za to, że pomagali wojsku, które do kraju wtargnęło; że Napoleonowi byli pomocni r. 1812 w czasie jego odwrotu; że w czasie wojny Angllji z Napoleonem, żyd Angielski pożyczał Francji pieniądze. Po kilku innych mowach w tym przedmiocie, zabrał głos kanclerz izby skarbowéj, i uprzedziwszy, iż żadnéj nie ma osobistéj ku żydom niechęci, dla tego musi się sprzeciwić ich emancypacji, iż należy szanować opinję ludu Angielskiego, która się zasadza na religji chrześcjańskiéj. Zresztą ponieważ liczba żydów w Anglji jest bardzo mała, więc teraźniejsze ograniczenia nie mogą być uważane za wielkie dla kraju nieszczęście. Wniosek pana Grant większością kresek został przyjęty, i stosowny bil pierwszy raz przeczytano. — Dnia 6 b. m. zapytał się Lord Palmerston kanclerza izby skarbowéj jak się rzecz ma z amnestją Don Miguela, o któréj gazety zagraniczne doniosły, czyli Don Miguel wydał ją z własnéj woli lub na obce przełożenie? kanclerz izby skarbowéj odpowiedział, iż rząd Angielski nic nie wie o amnestji, którą Don Miguel miał wydać dla pewnych Portugalczyków. — Dziś wieczorem (d. 8 kw.) obiedwie izby parlamentu odłożyły posiedzenie swoje do d. 26 b. m. Pan Grant odłożył do dnia 3go maja wniosek względem powtórnego przeczytania bilu o nadaniu swobód żydom.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 13 kwietnia.* — Słychać, jak *Journal de Com.* powiada, że rząd nasz postanowił bezwzględnie na ogromne przygotowania, które poczyniono, przystać na zgodę z Algierem pod warunkami że dej zapłaci Francji 150 mil. franków, że zrówna z ziemią nadbrzeżne fortece, i że zniesie nazawsze rozbójnictwo morskie. — Donoszą z Marsylji, że tam odebrano wiadomość, o zwycięzkiém wkroczeniu do Tripolis Jbrahima-paszy syna vice-króla Egipskiego, i o zajęciu przez niego dwóch miast. Toż samo doniesienie zawiera marsylski dziennik *Semaphore* i lugduński *Précurseur*; ten ostatni z listów odebranych z Marsylji. W Alexandrji włożono ambargo na wszystkie w tamtéjszym porcie stojące okręta, przez co objaśnia się przyczyna, dla któréj od niejakiego czasu ani jeden okręt z Alexandrji do Marsylji nie zawinął. — Podług innego listu, Jbrahim pasza przybył z wojskiem swojém do Bazay, zkąd przeciwko Tripolis postępować zamierzał.

TURCJA. — *Ze Stambułu d. 26 marca.* — Znany pułkownik (Bimbasza) Avni-Bej, który dawniéj był używany przy różnych poselstwach, często znosił się z chrześcjanami, i celował wielorakiemi talentami, został niedawno skazany na wygnanie do Nikomedji. Niełaskę sułtana, u którego dotąd wielkie względy posiadał, miał na siebie ściągnąć przez zbyteczne rozwolnienie obyczajów podczas Ramazanu (postu tureckiego).
— Były wielki wezyr, a na ostatku namiestnik Rumelji, Mehemed-Sekin pasza utracił swój urząd, i na wygnanie do Monastir (w Macedonji) został skazany.

— Ważnym jest wypadkiem, iż niedawno przybyło do Stambułu kilkaset Idryotów, którzy nie mając teraz zatrudnienia w marynarce Greckiéj, szukają służby na flocie Tureckiéj (jak dawniéj), a Porta chętnie przyjmuje ich, jako zdatnych i doświadczonych majtków.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— *Afrykańskie Pawjany.* — Na przylądku Dobréj Nadziej, zbierają się całe pułki pawjanów. Mają sześć stóp wzrostu i tak podobieństwem rysów twarzy jako też ruchu, zbliżają się do człowieka bardziéj jak którekolwiek inne zwierzę. Łotry te, niepoprawione złodzieje, (mówi pewien podróżny) gniewały nas i niepokoiły w najwyższym stopniu. Nasze chatki stały u podnóżka gór, a idąc na paradę musieliśmy zawsze stawiać przed niemi ludzi uzbrojonych, aby naszéj własności strzegli; mimo to powracając nie znaleźliśmy często naszych płaszczy i innych rzeczy. Biedna jedna kobieta, żona pewnego żołnierza, zaledwie wyprała i rozwiesiła bieliznę, gdy kilku pawjanów którzy zawsze na zdobycz czatują, ukradło ją i uciekło w wysokie lasami zarosłe góry. To oburzyło cały pułk. Postanowiliśmy zatem uzbroiwszy się w kije i kamienie, odzyskać kradzież i złodziei porządnie ukarać. Należałem do przedniéj straży i starałem się z 20 towarzyszami moimi odciąć pawjanom drogę do jam, w których się pospolicie schraniać zwykły. Uważały one na wszystkie poruszenia moje, posłały potém około 50 pawjanów w celu strzeżenia swoich kryjówek, a reszta zajmowała swoje stanowiska. Spostrzegliśmy wyraźnie, że się zaopatrzyły w wielkie kamienie i inne pociski. Stary siwiuteńki pawjan, który nas często odwiedzał i znajomy nam był pod nazwiskiem *Ojciec Murfy*, wydawał rozkazy i gotował się do attaku jak zręczny jenerał. Nie mogąc osiągnąć mojego celu połączyłem się znowu z główną armją i uderzyliśmy na nieprzyjaciela. Wtém krzyk ojca Murfy dał znak do powszechnéj obrony, a pawiany pod jego dowództwem zaczęły sypać na nas wielkie kamienie, tak iż zostaliśmy przymuszeni do odwrotu. Scigały nas aż do naszych mieszkań i wydawały głośne okrzyki na znak swego zwycięztwa.

— *Dzika kobiéta.* — Roku 1741 w październiku zjawiła się w Szampanji, we wsi Songi młoda dziewczyna, mająca może lat 9, 10, 11; ubiór jéj był dziwaczny, złożony z kawałków skór i podartych szmat płóciennych. Nikt nie wiedział zkąd przyszła. Nikt jéj mowy nie rozumiał; jéj twarz i ręce były tak czarne jak heban; włosy długie rozpuszczone; nogi bose; w ręku trzymała krótką, sękatą pałkę nakształt maczugi. Wieśniak z Songi, zatrwożony widokiem téj osobliwéj istoty, rozumiejąc że to czarownica, poszczuł na nią brytana, z obrożą żelaznemi kolcami obwarowaną. Czarna dziewczyna nie ulękłszy się bynajmniéj psa, który ku niéj poskoczył, z roziskrzoną w oczach zajadłością, uderzyła go maczugą w łeb tak silnie, iż zdechł natychmiast. Postrzeżono, iż palce jéj rąk były dłuższe, niż u zwyczajnych ludzi, sama potém wyznała przyjąwszy chrzest i wychowanie, iż błąkając się w lasach, za pomocą tych długich palców, jak wiewiórka z jednego drzewa na drugie przeskakiwała.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.